



Zmierzch przesądów

Gdyby dziś nasze babcie sięgnęły pamięcią do czasów, kiedy to przy kądzieli z zapartym oddechem słuchało się bajek i wstrząsających legend i gdyby opowiedziały, z jaką wiarą podawano je z ust do ust, niewątpliwie roześmielibyśmy się z naiwności i zabobonności naszych przodków. A jednak po dziś dzień każdy kraj zachował swe charakterystyczne legendy i bajki, a wraz z nimi różne przesady. Po dziś dzień są ludzie, którzy wierzą, że pianie koguta u progu domu, mycie się kota lub upuszczenie widelca na podłogę jest przepowiednią przybycia gości.

Gdy spada gałązka damie na suknię – bezwzględnie otrzyma podarunek.

Dzwoni ci w ucho, stanowczo ktoś myśli o tobie, a gdy szybko przywołasz na pamięć imiona wszystkich twych znajomych, to dzwonienie w ucho ustanie właśnie przy imieniu osoby, która o tobie myśli.

Rozwiąże ci się sznurowadło – wiedz, że w tej chwili ktoś mówi o tobie.

Jeśli parasol otwiera się w domu przed wyjściem, spotka cię nieszczęście. Złe również cię nie minie, jeśli stara kobieta lub kot przebiegnie przez drogę.

Jeśli po wyjściu z domu wracasz się – niepowodzenie jest nieuniknione.

Jeśli przy witaniu lub żegnaniu się dwóch par krzyżują się ich ręce – jedna z tych osób wstąpi wkrótce w stan małżeński.

Swędzenie lewej ręki oznacza bliski ślub, swędzenie prawej – wesołą nowinę. Nagłe zatrzymanie się zegara jest zwiastunem śmierci bliskiego krewnego.

Jeśli człowiek obcy wychodzi nie tymi drzwiami, którymi wszedł, należy spodziewać się nieszczęścia.

Jeśli wiosną kuka kukułka, a nie masz przy sobie pieniędzy, nie będziesz ich miał przez cały rok.

Wiele osób nosi po dziś dzień tak zwane talizmany lub amulety, zawieszają je swym dzieciom na szyję jako zabezpieczenia od choroby, nieszczęścia i wszelkiego

zła.

Trzynastka uchodzi za liczbę feralną i jest przeto zwykle przyczyną obawy, szczególnie jeśli 13 dzień miesiąca przypada w piątek lub jeśli 13 osób zasiada przy stole.

Wszystkie te gusła są dowodem, że jeszcze dalecy jesteśmy od zupełnego wyzbycia się zabobonności. Zaznaczyć jednak musimy, iż w dzisiejszych czasach ludzie nie przywiązują już do przesądów tej wiary, co dawniej – z wyjątkiem sekciarzy, którzy z niewytłumaczoną uporczywością trwają przy błędnych naukach ciemnego średniowiecza.

Jakże oburzającym wydaje nam się w wieku oświaty spalanie czarownic, powstałe na gruncie zabobonności religijnej.

Przesądem, szczególnie niepomyślnym w skutkach, jest wierzenie, że pieniądze, wręczone pewnym mężom, gładzą grzechy.

Bardzo rozpowszechniony i godny ubolewania jest przesąd, że niewinne dziecko jest potępione, jeśli przed śmiercią kapłan nie pokropi mu skroni święconą wodą. Są to baśni, o których czytamy w 1 Tym. 4:7-8.

Sokratesa pozbawiono życia za wyszydzanie greckich przesądów. Podobnie reformatory – najwięksi dobroczyńcy ludzkości – Huss, Tyndale, Cranmer, Litimer, Ridley i inni ponieśli śmierć męczeńską tylko dlatego, że ujawnili błędy religijne i zabobony swego czasu.

Jakże winniśmy być wdzięczni, że zabobonność dziś już nie ma mocy skazywać ludzi myślących inaczej na stos.

Światło prawdy świeci coraz jaśniej i sprawdzają się słowa: „Nie ma nic skrytego, co by nie miało być objawione i nic tajemniczego, czegoby się dowiedzieć nie miało” – Mat.10:26. Jedynie prawda wieczna jest niewzruszona.

Brzask Nowej Ery – styczeń – luty, 1961 s. 13

R-
„Straż”